

Nauki XX Zjazdu KPZR

będą dla komunistów francuskich
drogowskazem w walce o pokój i jedność
klasy robotniczej
Rezolucja Plenum KC FPK

PARYŻ
Jak już podawaliśmy, 22 bm. odbyło się Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Na plenum tym Jacques Duclos wygłosił referat pt. „Współczesne problemy polityczne w świetle wyników XX Zjazdu KPZR”.

Po dyskusji nad tym referatem plenum uchwaliło rezolucję, która podkreśla wyjątkowe znaczenie XX Zjazdu KPZR dla komunistów we wszystkich krajach, dla międzynarodowego ruchu robotniczego i dla narodów na całym świecie.

Plenum podkreśla, że uchwalać przez Zjazd tezy dotyczące kierownictwa partyjnego w myśl zasad leninowskich mają wielkie znaczenie dla wszystkich partii komunistycznych.

Plenum stwierdza, że Związek Radziecki osiągnął wielkie sukcesy na polu budownictwa gospodarczego i wzywa wszystkie organizacje partyjne, aby „jak najszybciej propagowały przebieg i wyniki XX Zjazdu KPZR, który dał obraz wielkiego zwycięstwa socjalizmu we wszystkich dziedzinach życia Związku Radzieckiego”.

Dalej plenum wzywa komunistów francuskich, aby „odważnie rozwijać podjęte już przez partię wysiłki w kierunku ujawniania praw społeczeństwa kapitalistycznego”.

Rezolucja podkreśla z naciskiem tezę o możliwości zapobieżenia wojnom w epoce współczesnej. Teza ta — jak stwierdza rezolucja — ma duże znaczenie dla rozwoju walki o utrwalenie pokoju. Plenum odrzuca oportunistyczny pogląd, jakoby pokojowe współistnienie państw zakładało wyrzeczenie się walki o interesy klasy robotniczej, o socjalizm i pokój.

Walka narodu francuskiego o pokój — czytamy w rezolucji — dała już pewne pozytywne rezultaty. Dziś komuniści francuscy skupiają szczególną uwagę na poważnej sytuacji, jaka się wytworzyła w Algierze.

Jeśli chodzi o drogi przejścia różnych krajów do socjalizmu, to plenum podkreśla, że przejście takie drogą parlamentarną jest niemożliwe bez silnej intensyfikacji akcji w obronie swobód demokratycznych.

Tak więc, nie wolno mieszać przejścia do socjalizmu w drodze parlamentarnej z wyimaginowaną koncepcją przejścia do socjalizmu bez walki i bez kierowania klasą robotniczą przez jej awangardę komunistyczną.

Plenum KC zwraca szczególną uwagę na konieczność jednolitości działania francuskiej klasy robotniczej. Podkreśla ono, że uchwały XX Zjazdu KPZR są źródłem natchnienia dla wszystkich komunistów w ich walce o przezwyciężenie przeszkód, które piętrzą się jeszcze na drodze do tej jednolitości działania.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że XX Zjazd KPZR opracował wyraźne dyrektywy dotyczące jeszcze większego uaktywnienia działalności ideologicznej, politycznej i organizacyjnej KPZR. Plenum uważa, że komuniści francuscy wyciągną z materiałów XX Zjazdu cenne dla siebie wnioski. Rezolucja zwraca uwagę komunistów francuskich na konieczność głębokiego przestudiowania materiałów XX Zjazdu KPZR.

„Walka XX Zjazdu KPZR z kulem jednostki i wszelkim naruszeniem zasad kolegielności kierownictwa — czytamy w rezolucji — powinna pobudzić również nas do umiarkowania w Komitecie Centralnym Partii, w komitetach federacji i sekcji, a także w

Zgon
wybitnego rzeźbiarza

23 bm. zmarł w Krakowie przeżywszy 91 lat wybitny artysta - rzeźbiarz Konstanty Laszczka b. profesor i rektor Akademii Sztuk Plastycznych.

Optymizm bez pokrycia — czyli

Dulles o swej podróży po krajach azjatyckich

„Serdeczne przyjęcie” na Tajwanie ze strony kilku czangkaiskowskich i w południowej Korei ze strony reżimu lisyngmanowskiego — oto najbardziej pozytywny wynik niedawnej podróży sekretarza stanu USA Dullesa do różnych krajów Azji. Wniosek ten nawiązuje się do przestudiowania ogłoszonej w pątek w Waszyngtonie uzgodnionej relacji z posiedzenia senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, na którym Dulles złożył sprawozdanie z tej podróży.

Agencja United Press cytując oświadczenie przewodniczącego komisji Greena podkreśla dalej, że Dulles uznał swe rozmowy z przedstawicielami rządu japońskiego za „nader zadawalające” i nie stwierdził „żadnych większych rozbieżności politycznych” między Japonią a USA.

Na Filipinach Dulles omawiał perspektywy odegrania przez ten kraj „bardziej aktywnej roli w sprawach azjatyckich”. Jako najtrudniejsze w chwili obecnej problemy azjatyckie Dulles wymienił napięcie na tle sporu o Kaszmir,

każdej komórce — kolektywnego charakteru kierownictwa, do szerszego, swobodnego i wnikliwego omawiania aktualnych zagadnień, do popierania oświeconej krytyki błędów i niedociągnięć, unikając jednak mieszania swobody krytyki ze swobodą przenikania idei burżuazyjnych do szeregów partii i klasy robotniczej”.

Rezolucja głosi, że Komitet Centralny FPK aprobując krytykę przeprowadzoną przez XX Zjazd KPZR, a dotyczącą niektórych tez głoszonych przez Stalina, jak również metod rządzenia stosowanych w pewnym zakresie.

„Przykład Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — podkreśla rezolucja — będzie źródłem natchnienia dla komunistów francuskich w ich walce o jedność klasy robotniczej i o zrealizowanie wszystkich sił demokratycznych — w celu zapewnienia postępu społecznego, pokoju i wielkości narodu francuskiego.



Szybko postępują prace przy rozbudowie największej na północy Polski — elektrowni w Elblągu. Obecnie montuje się tu turbiny, transformatory i rozdzielnie. Większość urządzeń dostarczyły Polsce Czechosłowacja i NRD. Montaż maszyn i urządzeń odbywa się przy współudziale fachowców czechosłowackich i niemieckich. Na zdjęciu: przy montażu transformatora (od lewej) monterzy niemieckie Aleksander Mittelstadt i Martin Blaeschke oraz inż. Czesław Rakowski z „Energomontażu”. CAF — fot. Uklejewski

Zjazd
Spółdzielczości
Produkcyjnej
odbędzie się
26 i 27 maja br.

Wyznaczony na 17 i 18 marca br. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej został odroczony w związku z załogą po śmierci Bolesława Bieruta.

Biorąc pod uwagę, że po świętach nastąpi okres nasilenia prac polowych w związku ze spóźnioną wiosną, Min. Rolnictwa i Przemysłu Rado Spółdzielczości Produkcyjnej zdecydowały wyznaczyć termin zjazdu na 26 i 27 maja.

Optymizm bez pokrycia — czyli

Dulles o swej podróży po krajach azjatyckich

„Serdeczne przyjęcie” na Tajwanie ze strony kilku czangkaiskowskich i w południowej Korei ze strony reżimu lisyngmanowskiego — oto najbardziej pozytywny wynik niedawnej podróży sekretarza stanu USA Dullesa do różnych krajów Azji. Wniosek ten nawiązuje się do przestudiowania ogłoszonej w pątek w Waszyngtonie uzgodnionej relacji z posiedzenia senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, na którym Dulles złożył sprawozdanie z tej podróży.

Agencja United Press cytując oświadczenie przewodniczącego komisji Greena podkreśla dalej, że Dulles uznał swe rozmowy z przedstawicielami rządu japońskiego za „nader zadawalające” i nie stwierdził „żadnych większych rozbieżności politycznych” między Japonią a USA.

Na Filipinach Dulles omawiał perspektywy odegrania przez ten kraj „bardziej aktywnej roli w sprawach azjatyckich”. Jako najtrudniejsze w chwili obecnej problemy azjatyckie Dulles wymienił napięcie na tle sporu o Kaszmir,

Krajowa narada przodujących plantatorów kukurydzy w PGR

Warszawa
Ponad 400 przodujących plantatorów kukurydzy z PGR — brygadzystów, agronomów, kierowników gospodarstw i dyrektorów zespołów, zebrało się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na krajowej naradzie, aby dokonać podsumowania zeszłorocznych wyników konkursu uprawy kukurydzy, ogłoszonego przez Ministerstwo PGR.

Przybyli oni na naradę również po to, aby radzić nad roz-

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII Kraków, sobota 24, niedziela 25 marca 1956 r. Nr 72 (2343)

„ZSSR prowadzi w lotnictwie cywilnym” — stwierdza angielski dziennik „Daily Express”

Przybycie do Londynu radzieckiego odrzutowca pasażerskiego „TU-104” wielką sensacją dnia

LONDYN
Do Londynu przybyła na pokładzie samolotu odrzutowego pierwsza grupa urzędników radzieckich, która zajmie się przygotowaniami do wizyty N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Anglii.

Przybycie do Londynu radzieckiego odrzutowca pasażerskiego zostało potraktowane przez prasę brytyjską i agencje prasowe jako największa sensacja dnia. Dzienniki zamieszczają liczne zdjęcia odrzutowca, a korespondenci przebiegają się w opisach samolotu, którego przybycie oczekiwali na lotnisku wybitni specjaliści lotnictwa brytyjskiego z majorem Johnem Cunninghamem na czele. Samolot radziecki typu „TU-104” ma przeszło 30 metrów długości, około 10 metrów wysokości i 3-kolowe podwozie. Rozpiętość mocno ściętych do tyłu skrzydeł sięga 35 metrów. Samolot wyposażony jest w dwa silniki odrzutowe i może pomieścić 60 pasażerów.

Dzienniki londyńskie podkreślają, że odrzutowiec opuścił Moskwę o godz. 8,35 rano i przybył do Londynu o godz. 12,17 w południe, przebiegając bez lądowania odległość przeszło 2.500 kilometrów w ciągu 3 godzin 42 min., z przeciętną szybkością przekraczającą 700 kilometrów na godzinę. Jednakże sprawozdawca lotniczej agencji Reutersa stwierdza, że maksymalna szybkość samolotu wynosi około 900 kilometrów na godzinę.

Attache lotniczy ambasady brytyjskiej w Moskwie John Deverill towarzyszył urzędnikom radzieckim w locie do Londynu jako „pierwszy Brytyjczyk, który kiedykolwiek dostał się na pokład odrzutowca radzieckiego” — jak pisze agencja Reutersa.

Mający przeszło 4 miliony nakładu popularny dziennik angielski „Daily Express” podkreśla, że oficerowie RAF (brytyjskiego lotnictwa wojennego) i eksperci cywilni wyrażają się o samolocie radzieckim z największym podziwem. Dziennik podaje szczegółowy opis maszyn i załogi, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą miały tak doskonałe odrzutowce pasażerskie nie wcześniej niż za 2-3 lata. Wyposażenie kabiny jest luksusowe. Silniki odrzutowe mają znacznie większą moc niż silniki używane obecnie w samolotach państw zachodnich, a zasięg odrzutowca radzieckiego wynosi — zdaniem „Daily Expressa” — około 6.500 kilometrów.

W zakończeniu „Daily Express” pisze: „Związek Radziecki zadziwił świat zachodni swym wspaniałym odrzutowcem pasażerskim „TU-104”. Nie ulega wątpliwości, że samolot tego rodzaju nie mają ani amerykańskie, ani angielskie linie lotnicze. Rosja prowadzi w lotnictwie cywilnym”.

Wczoraj w dniach 22 i 23 bm. wyszło z Gdańska lub weszło do portu 23 statki, a z Gdyni 10.

Ogółem w dniach 22 i 23 bm. wyszło z Gdańska lub weszło do portu 23 statki, a z Gdyni 10.

W portach Wybrzeża Gdańskiego, Gdańska i Gdyni sytuacja lodowa jest nadal poważna. Mimo ofiarnej pracy załóg radzieckiego lodolamacza „Wolyniec”, lodolamaczy polskich „Swarożycy” i „Światowid” oraz większych holowników, lód zalegający przy wejściu do portów poważnie utrudnia żeglugę.

Wczoraj 23 bm. na wprowadzenie do portów oczekiwano na wysokości Helu oraz w różnych miejscach Zatoki Gdańskiej przeszło 30 statków różnych bander. Jednocześnie w Gdyni oczekiwano w tym dniu na wprowadzenie do portu 18 statków handlowych.

O trudnościach żeglugi — mimo pomocy lodolamaczy — mówią m. in. takie fakty: lodolamacz radziecki „Wolyniec” przeprowadzał przez całą noc z Gdańska do Gdyni polski statek „Piast” podczas gdy w normalnych warunkach żegluga podróż taka trwa ok. 1 godziny. Polski lodolamacz „Światowid” wspólnie z norweskim statkiem „Jane Stone” stracił 14 godzin na przepłynięcie 4 mil, a wczoraj 23 bm. po południu wprowadził holowaną jednostkę do Gdańska.

Do portów zawiązać mogą samodzielnie oraz opuszczać je tylko te statki, które mają silne maszyny. W poszukiwaniu lepszych dróg dojazdu do Gdańska, kapitanowie statków omijają zablokowany lodami

OD 30 MARCA DO 3 KWIETNIA WAKACJE WIOSENNE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH
Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego ustaliło, iż tegoroczne wakacje wiosenne na wyższych uczelniach rozpoczynają się z dniem 30 marca i trwać będą do 3 kwietnia włącznie.

szereżeniem w PGR uprawy tej rośliny, której znaczenie w naszym rolnictwie będzie wzrastać z każdym rokiem. Na naradę przybył i zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak.

W pierwszym dniu narady, której przewodniczył min. PGR — St. Radkiewicz toczyła się kilkogodzinna dyskusja nad wynikami konkursu kukurydzy, omówionymi przez wicemin. PGR — A. Kuligowskiego.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Wielki wiec pod „Semperitem”

Lud Krakowa zachował głęboko w sercu wspomnienia marca 1936 r.

W 20 rocznicę pamiętnych wydarzeń związanych ze strajkiem w „Sempericie” — na placu przed tym zakładem zgromadzili się wczoraj tysiączne rzesze mieszkańców Krakowa, robotnicy, inteligencja, młodzież.



Uczestnicy wieceu Foto—Otto Link

Rozlegają się dźwięki „Miedzynarodówki” — wiec rozpoczęty. Na trybunę wstępują przedstawiciele partii, uczeni, strajk w 1936 r., przedstawiciele rad narodowych i Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

— Jeszcze dzisiaj w niejednym mieszkaniu robotniczym Krakowa, obok najdroższych pamiątek rodzinnych przechowywane są zdjęcia z krakowskich demonstracji. Lud Krakowa zachowuje głęboko w sercu wspomnienia tych dni, bo uważa walkę i tragiczną śmierć towarzyszy za ofiarę krwi przełanej za naszą wielką sprawę — powiedział m. in. sekretarz KM PZPR, tow. Węclewski.

Przemawia uczestniczą strajku w „Sempericie”, Józef Miceusz

— Jak dziś pamiętam Kraków, która szła obok mnie i pada, aby więcej nie powstała. Wspomnienia bohaterów walk o tych dniach przeplatają się z wnioskami na dzień dzisiejszy. Tow. Miceusz zwraca się do młodzieży zajmującej

W przededniu kampanii wiosennej
Dlaczego w pow. Dąbrowa Tarnowska nawozy sztuczne „nie idą“?

Do 22 marca br. GS tego powiatu rozprowadziły 52 proc. wiosennej puli nawozów sztucznych; w tym GS SZCZU-CIN 40 proc., zaś GS WIEŻYCHOWICACH zaledwie 30 proc. Dlaczego tak jest?

Otóż dlatego, że służba rolna i przysiężni rad gromadzkich dotąd nienależycie interesują się tą sprawą, a GS-y „ściśle urzędują” po godz. 13 nie sprzedają chłopom nawozów, choćby najgorzej je o to prosili. GKS-y sprzymierzyły się z GS-ami i po godz. 13 nie przyjmują wpłat na nawozy. Nie lada sukces odniósł Powiatowy Zarząd Rolnictwa, gdyż „udało” mu się przekonać GS w DĄBROWIE WSI, żeby przedłużyła sprzedaż nawozów co najmniej do godz. 15.

Stąd wniosek, że GS-y wciąż jeszcze zapominały o tym, że są spółdzielniami chłopskimi.

Również ze złożeń sejmowym na reprodukcję nie jest najlepiej. Na przynależne 38 ton owsa nadeszło dotychczas zaledwie 19.400 kg. Natomiast pszenicy jarej zapotrzebował powiat 4.200 kg, a otrzymał już 4.600 kg. Skąd ta nadwyżka — nie wiadomo.

Centrala Nasienna jakoś też nie spieszy się z dostarczaniem całej puli owsa, a przecież ziemia ładnie obsycha i wystar-

czy parę dni ciepła, aby chłopci zniecierpliwieni opóźniającą się wiosną rozpoczęli siew.

Na niedawnym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Leśnictwa WRN, WZR zapewniali, że środków chemicznych dla ochrony sadownictwa jest też wiosny pod dostatkiem. A tymczasem Centrala Chemiczna odmówiła PZGS-owi 2.500 kg karboliny sadowniczej, gdyż jej podobno nie ma. Wobec tego niezrozumiałe wprost jest, jakie rozczucie ma WZR i jak panuje nad sytuacją. A coraz więcej chłopów chce spryskiwać drzewa owocowe.

Według zestawień, GOM-y tego powiatu zawarły umowy w 85 proc. pokrywające plan wiosennego siewu siewnikami GOM. A więc jak dotąd niewiele. Ale i na tych listach można spotkać nazwiska chłopów, którzy nie wiedzą o tym, że ponoć zawarli umowę z GOM-em (np. w Mędrzechowie).

Oto niektóre sygnały z niedociągnięć i przegrzebień w przygotowaniach do siewu zbliżających się siewów. — Czas już, żeby służba rolna i zainteresowane instytucje wyrównały te braki, a przysiężni GRN i PRN wnikliwie interesowały się przygotowaniem do pierwszej wiosny naszej pięciolatki.

(w)

Dwa problemy wróblowickiej spółdzielni

O podał dawnego austriackiego fortu, ufortyfikowani dookoła kilometrem kwadratowym nieprzejętego błota, siedzą Tutajowie, Gruszkowie, Biedrawy, Tytkowa, Łopaty, Kuternogi, Dziedziowie, Wroni — na ogół nieźle kombinując co i jak zrobić, by pierwszą wiosną planu 5-letniego była poważnym krokiem naprzód w rozwoju ich wspólnoty gospodarki. Jako że WRÓBLOWICE są niedaleko od Krakowa, walecznie pokonują do nich uciążliwość dróg przedstawia ciele Prez. PRN oraz POM. Ale choć są tutaj częstymi gośćmi, dotąd nie potrafili „schwytać byka za rog” czyli doprowadzić do uruchomienia produkcji w nowo-wybudowanej cieplarni. Jest gotowiśnienie, nawet ogół zgromadzenia, a Okarmusy i Sroki z Libertowia tylko czekają, żeby się do nich Wróblowice kopnęły po 500 roszad pomidorów, które starsi spółdzielcy-ogrodnicy chcą młodszy na dobry początek po sąsiedzku odstąpić.

Ale zamiast zapalić w cieplarni, hodować pomidory i wszelkie nowalce, za które Kraków dobrze by zapłacił — spółdzielcy we Wróblowicach dają się grażać ciepłym obietnicom „powiatu”, który ma im jakoby przysłać fachowca do prowadzenia tej galezi produkcji. I sprawa tak długo już nabiera mocy urzędowej, jakby pod Krakowem rzeczywiście nie było co niemiarą ludzi znających się na ogrodnictwie. Towarzysze z krakowskiego PZR! A zdecydowanie się przedzie, bo przeciąganie tego powoduje dla Wróblowic straty, rosnące z każdym dniem!

Drugim problemem spółdzielni jest brak dostatecznej ilości obornika pod blisko 5 ha ziemiaków. Wobec tego, iż pogłowie zespolewuje hodowli jest jeszcze za mało, spółdzielcy zastanawiali się nad propozycją Zakładów Tuczni w Bieżanowie, które gotowe były pokryć ich niedobór nawozu naturalnego — w zamian za słomę. Nim się we Wróblowicach zorientowano, że spółdzielnia rozporządza nadwyżką słomy — Bieżanów przestał reflektować na zamianę. A może by jednak, towarzysze z Zakładów Tuczni?.. Będzie to na pewno słusne, gdyż pomoże wróblowickim spółdzielcom.

Innych poważniejszych trudności w związku z kampanią wiosenną to zespolew gospodarstwa nie ma. Nawozy sztuczne prawie w całości zwiezione, ziarno siewne jest, szybkemu wykonaniu prac wiosennych w oparciu o umowę z POM nie stoi na przeszkodzie. Spółdzielnia ma szanse polepszenia wyników produkcyjnych i — wyciągnięcia się z długów, które w związku z poczynionymi inwestycjami są dość duże. Inwestycje te były celowe i są dobrze wykorzystane — wystawiono jeszcze i stodołę, i tymczasową oborę, którą zapelnia coraz więcej „ogonów”. Tylko ta cieplarnia boli — oby boleć przestała jak najrychlej! (t)

larczyk, A. Szczepańskiego. — Srebrnymi Krzyżami odznaczono 28 osób.

Na zakończenie wiecu Józefa Miceusz dokonuje odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę „Semperitu”. Lśnią wykute w marmurze złote litery:

„Wieczna chwała bohater-skim synom klasy robotniczej, którzy pod kierownictwem KPP walczyli z wyżyskiem kapitalizmu i o władzę ludu.” (zet)

Delegacja KC PZPR na III konferencję SED przybyła do Berlina

BERLIN
23 bm. przybyła do Berlina na III Konferencję Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności SED delegacja KC PZPR.

W skład delegacji wchodzi członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, członek KC PZPR Feliks Baranowski oraz pierwszy sekretarz KW PZPR w Szczecinie Franciszek Sienalczyk.

XIII plenarne posiedzenie ZG ZSCh

WARSZAWA

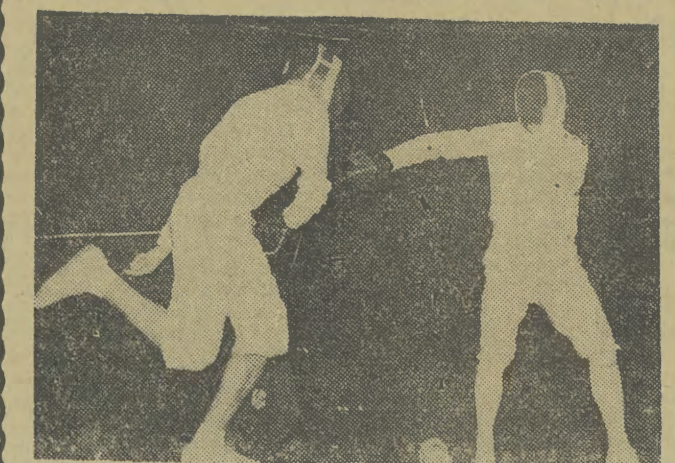
W Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady XIII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, poświęcone omówieniu zadań tej organizacji w realizacji uchwały V Plenum KC PZPR o pięcioletnim planie rozwoju rolnictwa.

W plenum biorą udział członkowie Zarządu Głównego oraz przodujący chłopcy i przodujące chłopki — członkinie kół gospodyń wiejskich. Przybyli również przedstawiciele KC PZPR, NK ZSL, Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, Min. Rolnictwa, ZG Ligii Kobiet, ZG ZMP.

Podstawę do toczącej się dyskusji stanowił referat wygłoszony przez wiceprezesa ZSCh — Stanisława Pizonia.

DEFICYT HANDLU ZAGRANICZNEGO FRANCJI

Dziennik „Le Monde” podaje, że deficyt handlu zagranicznego Francji w lutym br. wyniósł 30 miliardów franków. Dziennik zaznacza, że w lutym 1955 r. deficyt handlu zagranicznego Francji wynosił 12,5 miliarda franków.



Fragment walki Pawłowski (Polska) z lewej i Resch (Austria) CAF — fot. Matuszewski

List do towarzysza

Zadzwonił na biurko telefon. Przez słuchawkę dotarł do mnie twój głos, głos do-
brze znany: „Dlaczego? Dlaczego tak piszecie, dla-
czego przekreślacie pamięć? Dla-
czego milczycie o zasługach? Dlaczego?”

Długo rozmawialiśmy. Próbowaliśmy ci tłumaczyć i my-
śle, że zrozumiałeś, że uzna-
łem cię za słusznego, że przekona-
łem cię. Właśnie dlatego chcę
zabrać tu, na papierze notat-
ki z naszej rozmowy — tak
jak ona toczyła się naprawdę.
Bo po tym twoim telefonie
miałem jeszcze kilka podob-
nych i chyba nie tylko mnie
jednemu stawiano tego dnia
pytanie: dlaczego?

Tak — to było trzydziści
parę lat temu, kiedy obaj je-
dnej nocy dosłownie upiliśmy
się broszurką, dopiero co o-
trzymaną od „technika”. Bro-
szurka nosiła tytuł: „O pod-
stawach leninizmu”, a nazwi-
sko jej autora brzmiało Józef
Stalin.

Mijały lata. Czy pamiętasz
dyskusję o kolektywizacji?
Spory o industrializację?
Sprawozdania z budowy Dnie-
prostroju? Biuletyny pierw-
szych pięcioletek? To nazwi-
sko przewijało się przez nie,
zrastało się w naszej świadom-
ści z tą wspaniałą bohater-
ską epoką.

Nie dziwię ci się, że pytasz.
Przeżywałem te czasy razem
z tobą.

A potem? Wojna, komunika-
ty — komunikaty groźnych
dni Stalingradu i radosnych
godzin szturmów Berlina. Pod-
pisane tym nazwiskiem. Czy
pamiętasz, jak w Łodzi, 9 ma-
ja całą noc trząskaly salwy na
cześć zwycięstwa, na cześć ka-
pitulacji hitlerowskich Niem-
iec?

Można by mówić dalej,
wspominać więcej — żyliśmy
przecież przez te 30 lat, i nie
tylko żyliśmy, ale szliśmy w
szeregu i biliśmy się i odno-
siliśmy zwycięstwa.

Nie dziwię się temu zanie-
pokojeniu.

Nie dziwię się, ale chcę wy-
tłumaczyć.

Dawni Rzymianie mówili:
„Przyjacielem jest mi Platon,
ale jeszcze bardziej przyja-
cielem jest mi prawda”.

Mówimy więc o tej prawdzie.
Czy pamiętasz, jak mówił-
my „stalinowski pięciolet-
nik”? Czy mówiliśmy słusznie?
Nikt nie zaprzeczy — Sta-
lin brał czołowy udział w ich
opracowaniu, w organizacji
ich wykonania.

Ale jak sądzisz, czy nie był
decydujący wkład w to wyko-
nanie dziesiątków milionów
ludzi radzieckich, którzy na
stokach Uralu wznosili Mag-
nitogorsk — wielką kuznię
Kraju Rad, młodzieży radzie-
ckiej, która na dalekiej półno-
ci, zmagając się z żywiołem,
zbudowała miasto młodości —
Komsomolsk? Tych wielu dzia-
siątek tysięcy robotników
Leningradu i Moskwy, którzy
posłani przez partię poszli in-
ymować morze chińskiej in-
dywidualnej gospodarki w
organizowane szlaki kolcho-
zowego porządku? Jak my-
ślisz, czy mały był wkład mil-
ionów radzieckich robotni-
ków, dziesiątków i setek tysię-
cy techników, inżynierów, or-
ganizatorów życia gospodar-
czego, z których wyszli ci i
trudów, z pełnych znoju dni i
nieprzespanych nocy wyrosta
przemysłowa potęga Związku
Radzieckiego? Wkład dziesią-
tek i setek tysięcy komunistów
radzieckich, bohaterów wojny
domowej, żołnierzy bitew o
kolektywizację i industrializację
kraju, władcy partii, któ-
ra była organizatorem i ko-
ściem wielkiego wysiłku budo-
wnictwa? Czy słuszne było, że
naszą miłość i nasz podziw dla
bohaterstwa pracy tych milio-
nów, dziesiątków milionów lu-
dzi, naszą miłość i podziw dla
wielkiej partii bolszewików
koncentrowaliśmy w jednym
człowieku?

Mówisz: wojna. Prawda, słus-
chalni komunistów zako-
ńczonych nazwiskiem Stalin.
Słuchali tych komunikatów
ludzie w całej ujarzmionej
przez hitlerów Europie —
działacze podziemia we fran-
cusim narodzie i w czeskim
Kladnie, partyzanci w lubel-
skich lasach i w górach Jugo-
sławii. Tak było.

Ale jak sądzisz, czy na
treść tych komunikatów nie
składały się krwawy żołnierski
trud milionów żołnierzy w sz-
rach, u dołu nieobrobionych
płaziszczy, gdzie składała się
wola setek tysięcy oficerów,
wysłek mózgu tysięcy szta-
bowców, hart i dalekowzrocz-
ność generałów, poświęcenie
dziesiątków milionów ludzi
pracy w fabrykach zbrojeni-
wych i w kołchozach radzie-
ckiego zaplecza? Czy o tych
zwycięstwach nie decydowała
partia, organizacja partyjna,
uczająca swych członków nie-
ugiętego mistwa w zmiennych
losach wojny? I powiedz: czy
słusznie nasza miłość i nasz
podziw dla tych, którzy swą
krwią i swym trudem uratow-
ali ludzkość od fascystowskiej
niewoli, dla partii, która
ich wiodła w tej walce, skon-
centrowaliśmy w jednym tyl-
ko człowieku?

Ja myślę: niesłusznie. Twór-
cami wszystkich wielkich
czynów historii są ludzie pracy,
masy ludowe. Taka jest praw-
da. Tego uczyniliśmy się razem
z tobą trzydziści kilka lat
temu ze stanej, zniszczonej
kaszyczki, która nosiła tytuł
„Manifest Komunistyczny”.
Jak myślisz, czy my obaj —
i wielu wraz z nami — nie za-

pomnieliśmy trochę o tej pra-
widzie w ciągu ostatnich dzie-
sięcioleci? To też było niedo-
bre.

Ale nie tylko o to chodzi.
Sprawa jest znacznie głębsza,
znacznie trudniejsza.

Czy pamiętasz — nasze pier-
wsze spotkania z żołnierzem
radzieckim, z życiem radziec-
kim we Lwowie? Czy pamię-
tasz, jak z początku razili nas
rytuał dokoła tego nazwiska
— a przecież było ono jeszcze
wtedy dla nas wcieleniem li-
nit partii? Przywykliśmy po-
tem, sami zaczęliśmy stosować
ten rytuał, klaskaliśmy i wsta-
waliśmy wraz z wszystkimi —
ale powiedz, czy nigdy nie
przychodziło ci na myśl, że
może mniej ceremonii lepiej
by odpowiadało wielkości
sprawy?

Jesteśmy dzisiaj mądrzejsi
o kilkanaście lat. Wiemy dziś
więcej — nie tylko o pełnej
sławy historii marszu naprzód
Kraju Rad, ale i o planach,
które padały cieniem na drogę
narodów radzieckich i między-
narodowego ruchu robotnicze-
go, o złych rzeczach, które ha-
mowały ich posuwanie się na-
przód.

Wiemy dzisiaj: Nasze uczu-
cie zakłopotania wyrażało kon-
flikt między tym w czym wy-
chowaliśmy się, między mar-
chowskim rozumieniem partii
i jej przywódcy, a tą ob-
cą marksizmowi naraścią, którą
nazywamy dzisiaj kultem jed-
nostki. Konflikt, od którego
uciekał się, ale który przecież
był.

Konflikt między naszym stu-
sownym, tysiącokrotnie słusznym
przywiązaniem i miłością do
Kraju Rad, do pierwszego
państwa robotników i chło-
pów, do pierwszego kraju bu-
dującego socjalizm, a instynk-
towną niechęcią, jaką w nas
budził kult człowieka, który
siebie i własną wolę postawił
ponad partię, ponad masami.

Wiemy dzisiaj: za tym ry-
tuałem kryło się coraz dalej
idące naruszanie zasad, które
wyrastały z samej istoty rewolu-
cyjnej partii proletariatu, z
warunków wyzwolenia wal-
ki robotniczej, zasad, które
znamy jako leninowskie normy
życia partyjnego.

Wiemy dzisiaj: kryło się za
tym rytuałem naruszanie kole-
gialności instancji partyjnej,
naruszanie demokracji wew-
natrpartyjnej, coraz większe
wyznoszenie woli jednego czło-
wieka nad partię. Ta samowola
właśnie prowadziła do fa-
talnych błędów politycznych,
jak choćby w lecie r. 1941 to
uporczywe, do ostatniej chwili
niewidzenie groźby inwazji
hitlerowskiej, lekceważenie li-
cznych ostrzeżeń, zaniedbanie
wszystkich środków ostrożno-
ści, jak szereg niesłusznych o-
peracji, podjętych w czasie
wojny, wbrew opinii wojsko-
wych fachowców, operacji,
które nie miały krwi kosztowa-
ły bohaterów i narod radziecki.

Nie tylko to.
Czy pamiętasz, jak przy-
jęliśmy komunikat o rozwią-
zaniu KPP? Rzecz była nie-
prosta. Każdy z nas inaczej
szukał wyjaśnienia tej strasli-
wej sprawy, każdego z nas
dreczyła myśl: to nie może
być, żeby wszyscy... Tu gdzieś
musi być jakaś tragiczna po-
myłka... Podporządkowaliśmy
się tej decyzji, tłumacząc w sobie
wątpliwości. Dziś wiemy, że
źródłem tych oszczędności była
zbrodnia, która uwiła sobie
gniazdo, tam, gdzie ongiś Fe-
liks Dzierżyński dobierał naj-
lepszych spośród dobrych, naj-
uczciwszych spośród

Kostiumów »tenis« — ciąg dalszy

Dlaczego 25—30 proc. gotowej konfekcji wyprodukowanej z surowca w I gatunku trzeba zaliczyć do gatunku II, a nawet III? Oto zagadka. W Krakowskich ZPO podsumowano nam jej rozwiązania: brakorobry dostawcy.

Na stratę 158.541 zł naraził Krakowski ZPO jeden tylko z dostawców. Z dostaw ZPW im. Findera w Bielsku 21 proc. reklamowano. Cyry, owszem, przekonywujące. Ale co się z nimi kryje? Pojechaliśmy więc do Bielska.

Nasza rozmowa z kierownikiem działu kontroli technicznej miała charakter w części samokrityczny. Dowiedzieliśmy się więc, że załoga ZPW im. Findera ma także swój kontrolant. W dziedzinie jakości wynosi on nie dużo, ale i nie mało, bo 0,5 proc. wzrostu gatunkowości w gotowych tkaninach w każdym roku nowej 5-latk.

Szukamy odpowiedzi

— Więc chcecie podnieść jakość. A co z wchrowatą kratą?

— Krata istotnie bywa nierówna.

— Dlaczego?

— Bardzo proste...

Ale jak proste, tak trudne do przełamania. Podczas mechanicznego zwijania materiału (silne dociganie), gdy wewnętrzna jego część ma mniejszy obwód od zewnętrznej, nieuniknione są pewne przesunięcia wzorów. W kracie daje to szczególnie drastyczne efekty. Środek zaradczy? Chyba ręczne nawijanie.

— A powody nierównych kolorów tkanin?

— Przeczenie kontroli technicznej.

— Rada na to?

— Przeglądanie ciemnych materiałów tylko w ciągu dnia.

— A załami?

— Powodowało je zbyt słabe suszenie tkanin.

Zmieniły cykl wykonawczy i nie będzie więcej załamek.

— A inne błędy, dziury, prześwit...

— Decydowały o nich przyuczyni obiektywnie.

No tak, na dobrą sprawę to o wszystkim powinniśmy decydować tylko te przyczyny niezależne od załogi. Bo kto by chciał sobie robić na złość. Przecież zarobki są uzależnione od jakości.

...i znajdujemy

Odcienie. Zła kontrola brakarzy? Zgoda. Ale jeszcze wcześniej w produkcji trzeba szukać przyczyn. Często złe odzwierciedlenie w bieliarni staje się powodem plam powstających w procesie farbowania. Albo, nierównie nawijanie na waliki, powodujące utlenianie brzożgów, gdzie farba chwyta jaśniejsze. Krótko mówiąc przyczyną są tu błędy w procesie technologicznym.

Dziury i prześwity. Wynikają podobno na skutek kiepskiego surowca. I to prawda. Ale ostatnio w innych zakładach, Andrychowskich ZPB, gdy wszyscy się uparli, aby przystosować do produkcji najeńszczyźniejszą bawełnę sudańską, uzyskano aż 30 proc. zużycia jej w mieszaninie. Trzeba było „tylko” odpowiednio dostosować wążki w aparacie

rozciągowym i temperaturę. Ale to są technologiczne. Chcąc je przełożyć na język ludzki — trzeba było myśleć twórczej i woli.

Nie wzięliśmy pod uwagę jeszcze jednego, bardzo ważnego czynnika — świadomości szeregowych członków załogi. W tychże Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego opowiadano prawdziwą historię, która zakrawa na anegdotę. Oto pewnego dnia tajemnicza jakiegoś tam Jasia i Zosi stała się tajemnicą publiczną. Na czerwonym inlecie, podczas farbowania, wyskoczył biały, absolutnie nieprzymiślny napis: „Zosia jest kochana”. Odszukano znak warsztatu, potem w spisie obsługi znalazła się jakaś Zofia i tajemnica została wyjaśniona. Jakis zapalony, a nieświadomy dyscypliny technologicznej i skutków jej nieprzestrzegania wielbiciel, nagryzmolił na białym płótnie, białą świecę, słowa. Właściwie nie było ich widać. Dopiero w końcowej fazie produkcji wyskoczył brak.

Historia może wesola, ale i pouczająca. Robotnik musi rozumieć, że każdy lekomyślny czyn, każde najmniejsze nawet uchybienie w procesie technologicznym to zła produkcja. W ZPW im. Findera nierzadko zdarza się, że przez skrócenie procesu prania obniżono jakość materiału. Czy nie za rzadko docierano tam do ludzi z przykładami brakorobstwa? Świadomości walki o jakość jest bardzo ważna.

Doświadczenie, których nie wprowadzono

Ciekawe doświadczenia w tej dziedzinie wprowadzono w Związku Radzieckim. System samokontroli ze strony najlepiej produkujących działów. Towar przez nich produkowany nie podlega kontroli brakarzy. „Najlepsi” — sami, własnymi stemplami klasyfikują produkcję. Metoda ta przynosi wspaniałe rezultaty.

Ale, aby wprowadzać tego rodzaju doświadczenia, wcześniej trzeba zapewnić głęboką znajomość procesów technologicznych u wszystkich robotników. Dlaczegożby to, co z takim powodzeniem wprowadzono w przemyśle chemicznym — poglądowa propaganda uściślonych metod obsługi technologicznej, nie miało się przyjąć w zakładach przemysłu włókiennego? Instrukcje technologiczne, ale nie w postaci suchych, nieczytelnych wyciągów, lecz tablic poglądowych, powinny znaleźć się w każdym dziale.

Błędne koło

Błędne koło, czyli tzw. siły obiektywne. Nie, nie zaprzeczamy wcale ich istnieniu. To prawda.

● że ZPW im. Findera są stale w stanie oczekiwania na surowiec, co pociąga za sobą nieterminowość w pracy, przy której obowiązkowo obniża się jakość. I że ich plany zupełnie nie wyprzedzają planów ZFO, co powoduje znowu karkołomną gonitwę z czasem.

● że ZPW im. Findera produkują gorzej dlatego, ponieważ absolutnie nigdy nie mo-

żna liczyć na dotrzymanie terminów przez bazy remontowe i spółdzielnie dokonujące remontu ich maszyn,

● że ich z kolei dostawcy lubią płać psie figle wbrew zasadzie „nie rób drugiemu co tobie nie miło” przysyłając niezgodny z wymaganiami technicznymi towar,

● że... ale dość już tego.

I tak zarysował się przed nami obraz błędnego koła brakorobów i braków.

W tym całym sporze chodzi o zrozumienie, że brakorobstwo mniej czy więcej ukryte, zawsze zuboża na wszystkich. Jeśli nawet ZPO zręcznie ukryją błąd, dziurkę lub prześwit, ktoś przecież nabędzie ten kostium; ale zamiast ponieść 3 lata, będzie musiał po roku oddać do podcierowania.

Można lepiej

A przecież można dobrze, bezbłędnie produkować. I to niezależnie od przyczyn obiektywnych.

Twierdzenie śmiało prawdą? Dysponujemy tylko jednym przykładem na jego poparcie. Ale i jeden przykład wystarcza.

Oto jeszcze w 1954 roku Zawodowskie Zakłady Przemysłu Włókiennego, były najgorszym pod względem gatunkowości tkanin dostawcą ZPO. Potem, jakby ręką odjął, przez cały rok 1955 ani jednej reklamacji. Ani jednej — rozumiecie co to znaczy? A przecież Zawodowskie Zakłady Przemysłu Włókiennego, produkują na takich samych maszynach i z takich samych przedzi, jak wszystkie inne ZPW. Coś się tam jednak musiało zmienić. Chyba — tylko ludzie. Od ludzi, od przekształcenia ich świadomości, zawsze najlepiej zaczynać.

I dlatego nie mała rolę w próbach przełamania błędnego koła brakorobstwa, mogą odegrać bardzo bezpośrednio rozumny już nie tylko z załogą, ale rozmowy między kooperantami. Toteż z dużą aprobatą należy przyjąć inicjatywę załogi i kierownictwa ZPO — zacieśnienia współpracy z dostawcami.

Na pierwszej naradzie, jaką w tym celu zwołano, podjęto uchwałę, w której szczególnie celowe wydają się 3 punkty. Pierwszy dotyczy zapraszania na narady wytwórcze ZPO przedstawicieli przemysłu włókiennego. Drugi — delegowanie pracowników kontroli technicznej ZPO na narady wytwórcze w przemyśle włókiennym, na których wysuwaliby wszystkie pretensje odnoszące się do dostarczonych im tkanin. Wreszcie po trzecie — przesyłanie wyjątków z protokołów narad wytwórczych ZPO dotyczących danego zakładu dostawcy.

I jeśli cała ta uchwała nie pozostanie tylko formalnością, a jako delegaci przyjadą od czasu do czasu także robotnicy z warsztatu, a nie tylko kierownicy działu kontroli technicznej, można się spodziewać, że błędne koło brakorobstwa załame się, najpierw w jednym miejscu, a potem zniknie zupełnie.

HALINA ZAWRZYKRAJ

Imponujące perspektywy dzielnicy Nowa Huta

Równoległe z dalszą rozbudową Huty im. Lenina

Co zmieni 5-latka w Krakowskiej Fabryce Drutu?

Do wyprodukowania drutu potrzebne są tzw. przeciagadla. O, po prostu takie, jakby formy do drutu. W tej chwili w Krakowskiej Fabryce Drutu przewijanie i kalibrowanie przeciagadel odbywa się na małych szlifkach.

Zas obróbki jednej sztuki dochodzi nieraz do 20 i 30 godzin. Długo? Coś zbyt długo. Tak też sobie pomyślał młody inżynier, jeszcze ZMP-owiec, Jan Korzonek. W dyskusji nad nowym planem zaproponował więc wprowadzenie elektrycznego przeciagadla i kalibrowania przeciagadel.

W planie 5-letnim jego wniosek zostanie zrealizowany. Już nie 20-30 godzin, a 10-30 minut będzie trwała ta operacja. Nowy system umożliwi poza tym regenerację pekniących przeciagadel, pozwoli na przestrzeganie większej prawidłowości geometrii przeciagadel, co znowu ma niebagatelną rolę w ich żywotności. W sumie, zakład w skali rocznej zaoszczędzi 55.000 zł.

Nasze zdjęcie przedstawia autora projektu i stary system obróbki przeciagadel.



Ta maszyna już nie będzie groziła zmiążdżeniem palców obsługującym ją robotnikom. Dwaj racjonalizatorzy: Franciszek Szumiec i Stanisław Kostaś wnieśli do Planu 5-letniego projekt zatyczki do młota uderzeniowego. Zatyczka ta ma za zadanie powstrzymać ruch młota, nie dopuszczając go do szczytu.

Pomysł dwóch racjonalizatorów Krakowskiej Fabryki Drutu ma duże znaczenie dla poprawy warunków BHP w tym starym, ale przecież dobrze pracującym zakładzie.

To już niepotrzebne — mówi Władysław Solecki, przeznaczając na złom stare części maszyny do gwoździ. Wraz z Franciszkiem Szumcem wnieśli do dyskusji nad nowym planem projekt przeróbki maszyny do gwoździ papowych.

No i przekrabiają.



Dawna — pracowała na drucie żarowym przy 75 o. brotach na minutę. Po przeobrażeniu — będzie pracowała na materiale nieżarowym, przy 105 obrotach na minutę. Jakże efekty przynosi realizacja tego projektu? — 30 gwoździ na minutę więcej. A efekty finansowe? — około 20.000 zł oszczędności rocznie.

To tylko trzy, przypadkowo wyjęte z dyskusji nad 5-latką, głosy załogi Krakowskiej Fabryki Drutu. A przecież — jak ciekawe, cenne i gospodarskie. Wola zaś całej załogi skorygowała plan produkcyjny zakładu o 20 procent. Tekst: H. Z. Zdjęcia: A. Piotrowski

Notatnik krakowski

Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej organizuje w dniu 25 marca br. o godz. 10.30 w Klinice Położniczo-Ginekologicznej, ul. Kopernika 23, naradę szkoleniową dla lekarzy pracujących w placówkach dziecięcych. Tematem będzie kazuistyczny rzadki schorzeń dziecięcych.

Międzyuczelniany Klub Studencki: w sobotę i niedzielę o godz. 19-tej występy Estrady Satyrycznej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej „Coś nowego”.

Niedziela godz. 8.50 kino „Uciecha” projekcja filmu „Kala Nag”. Organizuje Studencki Klub Filmowy.

Wkrótce zobaczymy w hali Gwardii 250-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Powszechnego Spółdzielni Spożywców pod nazwą „Sukienice”. Na program złożą się występy baletu dziecięcego, solistów, tercetu, sekcji rytmicznej, chóru i orkiestry. Kierownikiem zespołu jest Janusz Szewczyk.

O kinematografii bułgarskiej

Rozwój powojennej kinematografii bułgarskiej datuje się od października 1946 roku, kiedy wydany dekret o kulturze filmowej zlikwidował prywatny wówczas import filmów zagranicznych.

Od 1952 roku działają w Bułgarii 4 wytwórnie (Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Wytwórnia Filmów Popularno-Naukowych i Wytwórnia Filmów Animowanych), ponadto Naczelna Dyrekcja Rozgospodarcza Filmów, Naczelna Dyrekcja Kin, Laboratorium Filmowe i Agencja Fotograficzna. Szybki rozwój kinematografii bułgarskiej nie byłby możliwy bez wydanej pomocy radzieckiej. Przed wojną i w czasie wojny kinematografia bułgarska praktycznie nie istniała ograniczając się do kilku prób amaterskich, dokumentów i krótkich filmów. Toteż przemyślni filmowcy w Bułgarii musieli budować od podstaw, trzeba też było wykształcać filmowców — twórców scenarzystów, reżyserów i techników.

Rozwój kinematografii bułgarskiej został umożliwiony dzięki stosunkowo szybkiej budowie ośrodka produkcji filmów pod Sofią.

Pierwszym filmem bułgarskim, jaki wszedł na ekrany był reportaż dźwiękowy „Iwan Susanin” złożony z fragmentów opery pod tym samym tytułem wystawianej w Sofii, oraz ze zdjęć dokumentalnych o pomocy udzielonej przy wystawieniu opery przez doświadczonych artystów radzieckich.

Pierwszym fabularnym filmem bułgarskim była „Uciecha z niewoli” reżyserii Orina Wasilewa. Został on wyróżniony jedną z nagród międzynarodowych na festiwalu filmowym w Karłowach Varach w 1950 r., a w Polsce oglądano go dotąd 1.670 tysięcy widzów.

Wielkim powodzeniem cieszył się także na naszych ekranach film „Alcam” pierwsze dzieło studenta Wszechnicy naukowej Instytutu Kinematografii, scenarzysty Wastelena i reżysera Sandowa. O filmie tym pisał w „Prawdzie” znakomity aktor radziecki Boris Cziribow:

„Tematyka tego filmu jest niezwykle aktualna, pasjonująca i ważna: jest to wielka walka jaką toczą w naszych czasach siły pokory przeciw podległości wojennemu”. Film otrzymał w Karłowach Varach w roku 1951 nagrodę „Walki o Wolność”. W Polsce cieszył się powodzeniem zdobył sobie bowiem ponad 2.134 tysiące widzów.

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

Komunikat

WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA SZKOLENIA PARTYNIEGO O ODCZYTYCH DLA SLUCHACZY GRUP SAMOKSZTAŁCENIOWYCH

We wszystkich grupach zostaje wstrzymane dotychczasowe tematyka programowa, w związku z przystąpieniem do studiowania V Planu KC PZPR i materiałów XX Zjazdu KPZR.

W marcu odbędzie się odczyt na temat stosunków klasowych i polityki partii na wsi, w następujących grupach:

1. GRUPA IV — Ekonomia polityczna i rok nauki (Gr. I, zakł. pracy) dnia 27 marca 1956 r. godz. 17. sala ZKK, ul. Filipa 6, lektor KW tow. Anna Jankowska.

2. GRUPA V — Historia KPZR i II rok nauki, dnia 28 marca 1956 roku godz. 17 sala WOSP, ul. Garbarska 1, lektor KW tow. Jan Pawlik.

3. GRUPA VI — Historia polskiego ruchu robotniczego rok I i II — dnia 28 marca 1956 r. godz. 17 sala WOSP, ul. Garbarska 1, lektor KW tow. Bernard Weisbreit.

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Krakowie

zawiadomienia słuchaczy, że zajęcia w przyszłym tygodniu odbędą się według następującego planu:

25 marca — rok II godz. 16.30 — 18.10 — wykład z ekonomii politycznej „Charakter i organizacja pracy w socjalizmie”; godz. 18.20 — 20.00 — wykład z materializmu historycznego „Marksistowsko-leninowska teoria klas i walki klasowej”.

27 marca — rok I a godz. 16.30 — 20.00 — seminarium z ekonomii politycznej „Dochód narodowy — reprodukcja kapitalistyczna”.

Rok I b — godz. 16.30 — 18.10 — wykład z ekonomii politycznej „Kryzysy ekonomiczne” godz. 18.20 — 20.00 wykład z ekonomii politycznej „Imperializm — najwyższe stadium kapitalizmu — podstawowe prawo ekonomiczne monopolistycznego kapitalizmu”.

Odpowiedzi redakcji

Uwaga! Ob. Elżbieta Frankowska z Krakowa, która nie odebrała książki — nagrody w konkursie „13 pytań” prozono jest o zgłoszenie się w Dziale Młodzieżowym „Gazety Krakowskiej”, Wielopole 1, III p.

Czytelnik z Krakowa. Wniosek o zmianę nazwiska należy złożyć w Wydziale Społeczno-Administracyjnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, dołączając metrykę urodzenia i życiorys. Przyjąć możemy nazwisko dowolne, jednakże nie nazwisko osoby ogólnie znanej.

Zmiana nazwiska może być — na Wasz wniosek — ogłoszona w prasie.

Ogłoszenie zakazu - to nie wszystko

Rokrocznie w województwie krakowskim ulegają niszczeniu rośliny objęte ochroną gatunkową. Chodzi w tym wypadku szczególnie o rośliny wiosenne, zrywane masowo — a następnie sprzedawane przez ulicznych handlarzy.

Chcąc zapobiec zupełnej zagładzie niektórych gatunków roślin. Oddział Leśnictwa Prezydium WRN przypomina:

Za gatunki ustawowo chronione uznane są następujące dziko rosnące rośliny wiosenne: wawrzynnik wilczyłoko, przebiśnieg pospolity, śnieżyczka wiosenna, wszystkie gatunki sasanki, zawilec narcyzowy i leśny, konika kostkowata, szafrań sporna (krokus), młeczek wiosenny, penik, kosaciec trawolistny, storczyki, (zwłaszcza białokwiatny), podkolan leśny, lilii żółtobłone oraz wszystkie gatunki widłaków.

Artykuł 28 ustawy o ochronie przyrody przewiduje karę aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 4.500 zł za zniszczenie, zrywanie, wykopywanie, sprzedawanie i nabywanie wymienionych roślin.

Podając powyższe do wiadomości redakcja pragnie stwierdzić, że mimo istniejących przepisów, od szeregu lat w naszym mieście uliczny przekupnie bezkarnie sprzedają kwiaty wiosenne roślin objętych ochroną.

Dzieje się to widocznie dlatego, iż organa powołane do kontroli nie przedsięwzięły dotąd energicznych kroków.

W sprawie jakości masła

Na nasze pytanie, skierowane do Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Krakowie w sprawie jakości sprzedawanego masła w sklepach handlu detalicznego — otrzymaliśmy odpowiedź, że masło jest „dobre”. Oczywiście — jak nas poinformowano — przy paczkowaniu masła z beczek, specjalny kontroler „smakuje” towar, który jest w ten sposób oceniany i kwalifikowany do klasy ekstra, wyborowej itp.

Wyjaśnienie powyższe nie jest jednak oparte na mocnych podstawach. Świadczy o tym „asekuracja” Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Krakowie, który cał do zrozumienia, że „kontroler może się jednak pomylić”.

Tych „pomyłek” jest jednak stanowczo za dużo. Liczni czytelnicy interwenują w redakcji, donosząc nam o sprzedaży nieświeżego masła. Nie chcemy być gołosłowni i dlatego podajemy przykład:

W dniu 22 marca jedna z naszych czytelniczek zakupiła kostkę masła w sklepie nabiałowym przy ul. Karmelickiej (róg Al. Słowackiego). Masło było opakowane w firmowy papier z datą „22 marca 1956 r.” — ale niestety masło mimo to było nieświeże. Trudno przypuścić, aby towar zapakowany w tym samym dniu, w kilka godzin po przejściu przez ręce kontrolera stracił smak i zapach, charakterystyczny dla stanu świeżości.

Jak już powiedzieliśmy wypadek ten nie jest odcosobniony. Zwróciliśmy się w tej sprawie do Państwowej Inspekcji Handlowej w Krakowie, gdzie poinformowano nas, że ostatnio powstała w naszym mieście specjalna placówka, której zadaniem będzie właśnie ścisła kontrola i badanie mleka pod względem sanitarno-higienicznym. (Czy masła i serów — też?).



OKAZYJNE BRAKORÓBSTWO

Przy ul. Floriańskiej róg ul. Marka znajduje się sklep MHD — „Sprzedaż okazjonalna”. Wprawdzie w niektórych oknach wystawowych eksponaty zostały zmienione i starto kurz, ale pozostała nadal wystawa (od strony ul. Marka) ze sweterkami, bluzkami i białymi, która przypomina raczej wystawę brakoróbstwa, aniżeli wystawę okazjonalną.

PRZYPOMINAMY O PORZĄDKACH

Przykro stwierdzić, że „Delikatessy”, (Rynek Główny) nie mogą poszczycić się zbyt dużą czystością. Świadczy o tym masa kurzu na szklanych półkach i ladach sklepowych.

GDZIE CENY?

Umieszczone na towarach ceny pozwalają na szybszą decyzję kupna. Dlatego wobec tego wiele księgarń „Domu Książki” nie umieszcza cen na wystawionych eksponatach?

Jeżeli chodzi o działalność i interwencję w tej sprawie ze strony Państwowej Inspekcji Handlowej — to w najbliższym czasie pracownicy tej instytucji obieguja przeprowadzić kontrolę i dolożyć wszelkich starań, aby jakoś sprzedawanego masła nie była przyczyną niezadowolonia mieszkanców Krakowa. (lks)

Jeżeli chodzi o działalność i interwencję w tej sprawie ze strony Państwowej Inspekcji Handlowej — to w najbliższym czasie pracownicy tej instytucji obieguja przeprowadzić kontrolę i dolożyć wszelkich starań, aby jakoś sprzedawanego masła nie była przyczyną niezadowolonia mieszkanców Krakowa. (lks)



Nie możemy zrozumieć, dlaczego w krakowskich sklepach opałowych brakuje „lofiku”. Ale rozumiemy doskonale, że pracownicy sklepów oraz Okręgowego Biura Opałowego posiadają prawdziwą „żyłkę handlową”. Najlepszym tego dowodem jest sprzedawanie drewna na rozpalak — na wagę. Nie w tym celu, pod warunkiem, że drewno nie będzie mokre. A takie właśnie jest w sklepach. (Fot. CZ. BREIT)

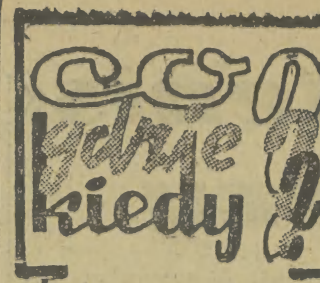
Nowe przedszkole zakładowe

Realizując umowę zakładową, Krakowskie Zjednoczenie Wytworów Materiałów Elektro-technicznych rozpoczęło budowę przedszkola oraz świetlicy dla dzieci swych pracowników. W przedszkolu znajduje się pomieszczenie 120 dzieci, a w świetlicy około 100. Przed budynkiem urządzono zastanienie plac do zabaw dla przedszkolaków i młodzieży szkolnej.

Powstająca inwestycja obejmuje teren 8000 m kwadr. Budowa ukończona zostanie w dniu 22 lipca br.

Pracownicy ZSE otrzymują klub fabryczny

Dnia 24 marca 1956 r. o godzinie 17.45 w świetlicy międzyzakładowej (ul. Wawrzynka nr 29) nastąpi uroczyste otwarcie klubu fabrycznego przy Zakładzie Sieci Elektrycznych Kraków-Miasto. Otwarcie klubu połączone będzie z bogatą częścią artystyczną.



24 MARCA 1956 Sobota

teatry

SŁOWACKIEGO: „Złota kareta” — godz. 19.15. STARY: „Święta Joanna” — godz. 18.30. POEZJI: „Dom Bernardy Alba” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa” — godz. 19. LUDOWY: „Księżniczka Turandot” — godz. 19. GROTESKA: „Złota rybka” — godz. 14. ESTRADA SATYRYCZNA: „Jedziemy na Olimpiadę” — godz. 19.30. MUZYCZNY: nieczynny. — KOLEJARZA: „Żołnierze królowej Madagaskaru” — godz. 19.

kina

APOLLO: „Rzym, godzina 11” — godz. 10, 12, 14. „Ciepli rok” — godz. 16, 18, 15, 20.30. UCIECHA: „Czerwone lalki” — godz. 16, 18, 20. WANDA: „Kuchenne schody” — godz. 14. „Operna żebra” — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: nieczynny — WOLNOSC: „Księżniczka Mary” (i dodatki panoramiczne) — godz. 13.30, 15.45, 18.15, 20.30. MI. GWARDIA: „Młoda Gwardia” I część — godz. 16. „Dłta” — godz. 18, 20.15. SZTUKA: „Konk polny” — godz. 10, 12. „Na tropie U-202” — godz. 14, 16, 18, 20. STAL: „Księżniczka Mary” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Czerwona oberża” — godz. 16, 18, 20. CHEMIK: „Trzpiotka” — godz. 19. ZWIĄZKOWIE: „Czyściutko” — godz. 16.45 i 19.15.

dyżury

INTERNISTYCZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 17. CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 21. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, Kopernika 23.

apteki

Dieta 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

radio

Najciekawsze audycje: Godz. 9.00: PIOSENKA TYGODNIA. — 12.25: „Czy w rolnictwie można planować”. 12.40: Aud. szkolna. — 14.10: „U przyjaciół”. 15.10: Rachmimnow: preludium cis-moll, G-dur, gis-moll, G-moll, 16.00: Ułubieni pisarze. 16.20: Melodie taneczne. 16.45: Sułta piosenki góralskich. 17.00: Aud. dla dzieci. — 17.30: Kwadrans. kwiatki. 17.45: Koncert iżyczny i PIOSENKA TYGODNIA. — 18.20: „Co nowego za granicą”. 18.35: „Melodie Afryki”. — 19.25: Audycja z cyklu: „Poeta i świat”. — 20.30: „Marcowy kawaler” — komedia. 22.35: Muzyka taneczna. 23.15: Claude Debussy: Kantata „Symfonia marnotrawny”.

25 MARCA 1956 Niedziela

teatry

SŁOWACKIEGO: „Eugeniusz Oniegin” — godz. 14.00. „Złota kareta” — godz. 19.15. STARY: „Dzady” — godz. 14.30. „Święta Joanna” — godz. 18.30. — POEZJI: „Mał i żona” — godz. 15.00. „Dom Bernardy Alba” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa”

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Redagacja Komitet Redakcyjny: Wydawca: Rzecznictwo Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1, III p. Telefon: redakcji: 509-85, t.c.a. red. nac. 598-12. sekretariat odpowiedzialny redakcji: 215-63, sekr. techn. 556-53, dział partyni 536-23, dział taneczny 225-93, dział depeszy 215-63, dział miejski 210-68, dział społeczny 566-67, dział relny 203-67, dział kulturalny 246-87, dział interwencji dział sportowy — 210-68, dział ekonomiczny 246-87, dział redakcji 203-47, dział korespondentów 209-93 — 202-13, archiwum 546-24, redakcja nacza (czecznia) 245-13. Redaktor naczelny przyjmuje od 11.30 do 12.30. Sekretariat odp. red. od 11.30 do 12.30. Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa”, Kraków ul. Widna 2, II p. Telefon: 556-62, 558-41. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa”, Kraków, Rynek Gł. 46, I p. — tel. 553-40. Listy adresować: Kraków 1, Skrytka poczt. 556. Konto PKO IV-1980-100.

MGR INŻ. KONSTRUKTORA BUDOWLANEGO

z praktyką w projektowaniu, INŻYNIERA względnie TECHNIKA-MECHANIKA z kilkuletnią praktyką w kosztorysowaniu, najchętniej obnazomionego z branżą budowy młynów, KRESLARZA wykwalifikowanego zatrudni Biuro Projektów Inwestycyjnych Skupu, Kraków, Rynek Główny 6. K-1028

MAGAZYNIER do Stacji Selekcji Roślin w

Górze Narodowej — potrzebny od 1 kwietnia br. — Informacje: telefon 571-50. K-984

7 samochodów „IFA” 0,5 t.

1 samochód „OPEL BLITZ” 3 t.

po remoncie kapitalnym z zamiaraniem

na samochody Renault i ton.

nadające się do naprawy

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności Nr 5 w Krakowie, ul. Cystersów 21.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się, że z dniem 15 III 1956 r. został uruchomiony w Krakowie

SAMODZIELNY ODDZIAŁ WYKONAWSTWA przy

Pracowni KONSERWACJI ZABYTKOW, P. P. Oddział Wykonawstwa będzie przyjmował zlecenia na wszelkie ROBOTY BUDOWLANE o charakterze

architektoniczno-konserwatorskim. Informacji udziela: DYREKCJA PKZ KRAKÓW, ul. Miodowa 41, telefon 553-92.

Zguby

BANAŚ Stanisław, zam. w Jaworznie, zgubił legitymację Związku Zawodowego nr 20295. P-265

KRUPA Stanisław, zgubił przepustkę stają wydaną przez Hutę im. Lenina. P-263

DARAS Stanisław, zgubił przepustkę stają wydaną przez Hutę im. Lenina. P-264

GACH Józefa, — zam. w Szczekocinie, zgubiła świadectwo dojrzałości wydane przez Państwowe Liceum Administracyjno-Handlowe w Miechowie. A-38

JAMRÓZ Eugeniusz, zam. w Szczekocinie, zgubił legitymację służbową nr 366, wydaną przez Okręg Leśny Państwowych w Krakowie. A-40

KOWALSKA Janina, zam. w Szarbi, zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Centralne Przedsiębiorstwo Naftowe w Sowiłach. A-42

SP-NIA PRACY BIELIŻNIARZY

w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu 26, tel. 570-82

uruchomila

NOWE PUNKTY USŁUGOWE:

szycia białej i konfekcji damskiej

ul. GRODZKA 62

gorseciarstwa i cerowania artystycznego

pl. SŁOWIAŃSKI 4

PONADTO wszystkie nasze PUNKTY USŁUGOWE na terenie m. Krakowa

pr z y j m u j a

ODZIEŻ — MATERIAŁY I TKANINY

do CEROWANIA ARTYSTYCZNEGO

Wykonanie szybkie

solidne

fachowe!